Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 13 Kraków, sobota 17 stycznia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Kto w Polsce płaci podatki?

Pisaliśmy wczoraj, jakie dochody miało państwo w roku ubiegłym, dziś uzpełnimy ten wykaz przez wykazanie, kto płacił podatki, a kto zalegał, względnie prawie nic nie płacił. Z góry każdy się domyślił, że najobfitszem źródłem dochodu dla państwa były te podatki, które wpływają automatycznie, na podstawie stałych stawek, nie wymagających wymiaru, a zatem podatki pośrednie.

Rzeczywiście ten dział był dla państwa najobfitszem źródłem dochodowem. **Czyste podatki pośrednie** (wódka, nafta, cukier, węgiel, drożdże, zapałki i t. d.) dały 233 miljony (tysiące opuszczamy), podczas gdy preliminowano 173 miljony, czyli o okrągło 60 miljonów więcej. **Zamaskowane** podatki pośrednie dały: cła 226 miljonów zamiast preliminowanych 120, opłaty wywozowe 10 zamiast 9 miljonów, podatek obrotowy 177 zamiast 150 miljonów. Razem więc podatki pośrednie przyniosły 646 miljonów złotych, czyli **przeszło połowę wszystkich dochodów państwowych.**

Na tem jednak nie kończą się świadczenia szerokich mas na rzecz państwa. Jedną z głównych belek, na których opiera się skarb państwa, to monopole i opłaty. Rzecz jasna, ze dochody z tych źródeł — to dochód z masy, która liczbą swoją przyczynia się w olbrzymiej przewadze do konsumcji produktów monopolowych i do opłaty danin. Z tego masowego źródła, które nie wymaga wysiłków w postaci egzekutora podatkowego ani uchwał ciał ustawodawczych, bo rząd sam ceny ustanawia, miało państwo następujące dochody: z monopoli 153 miljony zamiast preliminowanych 89 miljonów, z opłat różnych 79 zamiast preliminowanych 49 miljonów.

Widzimy z powyższych cyfr, z jakich głównie źródeł państwo czerpało w roku 1924 i będzie czerpało w roku bieżącym swoje dochody. Jak natomiast płaciły klasy posiadające, które mają pretensje i faktycznie rządzą państwem? Tu odrazu należy stwierdzić, że klasy te nie spełniły swego obowiązku wobec państwa, gdyż **dochody z tych źródeł sa z reguły mniejsze, niż preliminowano.** I tak: z podatków bezpośrednich (gruntowy, od nieruchomości, dochodowy i t. d.) wpłynęło 293 miljony, t. j. o 4'7 miljony mniej, niż preliminowano. Jeżeli weźmiemy każdy z tych podatków z osobna, dojdziemy do ciekawych wyników. Podatek gruntowy zamiast preliminowanych 55 miljonów, dał tylko 48; podatek dochodowy zamiast preliminowanych 77, dał tylko 40 miljonów. Cyfry te dają smutne świadectwo ofiarności naszej burżuazji miejskiej i wiejskiej. To przecież jest niesłychana rzecz, aby wszystkie grunta w Polsce zapłaciły za cały rok 48 miljonów, podczas gdy naprzykład opłaty stemplowe przyniosły 79 miljonów!

Jeszcze gorzej przedstawia się ta ofiarność w dziale, który powinien być miarodajny dla tych sfer, mianowicie w podatku majątkowym. Wiadomo, że z podatku tego miało wpłynąć tysiąc miljonów, rozłożonych na trzy lata, a więc po 333 miljony rocznie. Co jednak rzeczywiście wpłynęło w roku 1924? Oto zamiast preliminowanych 333 miljonów wpłynęło tylko 199 miljonów, t. j. 60 procent. Brak więc 134 miljonów złotych, które obowiązani do zapłaty zostali — winni.

Rozumie się, że pisma burżuazyjne starają się usprawiedliwić tę opieszałość głównie wielkich przemysłowców i rolników. Zdaniem tych pism podatek majątkowy był za wysoki i „samo życie zmniejszyło go prawie do połowy". A przecież podatek ten został uchwalony przez Sejm, w którym te właśnie niepłacące sfery mają przewagę i właśnie ten podatek miał być podstawą dla sanacji skarbu!

Tymczasem sanacja waluty została przeprowadzona, zaś sanacja skarbu jest w toku przeprowadzenia środkami, dostarczonemi, a raczej wyciśniętemi z szerokich mas, podczas gdy klasy posiadające sabotują akcję sanacyjną, ba — gniewają się na jej sprawcę, że obciął im kredyty i inne darmochy.

A co rząd na to? Rząd grozi, ale o wykonaniu groźby nie słychać. Zagroził p. Grabski opornym obszarnikom i przemysłowcom skonfiskowaniem części gruntów i akcyj, ale na słowach się skończyło. Sanacja skarbu jeszcze nie jest skończona, a brak kilkuset miljonów z podatku majątkowego może się grubo na niej odbić. Gdyby obowiązani do tego byli zapłacili, jak byli powinni, brakujące 134 miljony nie trzebaby ubiegać się o pożyczkę zagraniczną w upokarzającej sumie 40 czy 50 miljonów dolarów!

Zdaje się, że cytowane powyżej cyfry i fakta dają odpowiedź na pytanie, kto w Polsce płaci podatki. Płacą je ci, którym to przychodzi z trudem, którym podraża się każdy kęs chleba, nie płacą zaś ci, którzy uważają się za filary państwa i którym państwo i jego organy służą. Usta pełne frazesów, a kieszeń szczelnie zapięta — oto rola tych sfer wobec państwa i jego potrzeb.

Gabinet prawicowy w Niemczech

Po niebywale długiem przesileniu udało się wreszcie drowi Lutherowi utworzyć nowy gabinet, któryby miał odpowiadać z jednej strony stosunkowi sił partyjno-politycznych w nowym parlamencie niemieckim, z drugiej zaś tendencjom stronnictw prawicowych, reprezentujących ogromną większość burżuazji niemieckiej. Z natury rzeczy gabinet ten musi mieć charakter wybitnie prawicowy. Fakt, że zasiada w nim czterech parlamentarzystów (Walraff, Emminger, Brauns i Stresemann) obok urzędników, reprezentujących fachowość w innych resortach, nie zmienia, lecz raczej uwydatnia ten prawicowy charakter nowego gabinetu. Silna przymieszka elementu urzędniczego w nowym gabinecie ma na celu zmniejszenie tylko tej fikcyjnej odpowiedzialności, którą obarczają się stronnictwa, w gabinecie uczestniczące lub dostarczające mu poparcia.

Od przyjęcia planu Dawesa, który obciążył Niemcy bardzo znacznemi zobowiązaniami reparacyjnemi, punkt ciężkości polityki niemieckiej z dziedziny zagranicznej przesunął się do wewnętrznej. Plan Dawesa, którego realizacja rozpoczęła się od sanowania i stabilizowania waluty niemieckiej przez udzielenie Niemcom bardzo znacznych pożyczek (800 miljonów dolarów) ustalił przez to samo stosunek Niemiec przedewszystkiem do głównych ich wierzycieli — Anglji i Ameryki, przynajmniej na czas jakiś. „Rebus sic stantibus" nie grozi już Niemcom ze strony koalicji żadne nagłe zaostrzenie postępowania w rodzaju okupacji zagłębia Ruhry. Incydent z ewakuacją Kolonji ma dla rozwoju i względnego ustalenia się tych stosunków znaczenie drugorzędne. Idzie w nim bowiem o ułatwienie francuskiej ewakuacji Ruhry, osągnięte w sposób o tyle salwujący drażliwości francuskie, o ile podniecający drażliwości niemieckie. Incydent ten jednak będzie niebawem wyczerpany. A realizacja planu Dawesa przeciwdziała silnie rychłemu powtórzeniu się podobnych incydentów.

Gdy w zakresie spraw zagranicznych plan Dawesa **podziałał na politykę niemiecką uspakajająco**, to w dziedzinie spraw wewnętrznych wytworzył on szereg zagadnień, równie aktualnych, jak zasadniczych. Krótko mówiąc, idzie o to, która klasa społeczna Niemiec ma **faktycznie ponosić koszta planu Dawesa:** czy burżuazja przez zmniejszenie swych zysków i wogóle całej nadwartości, osiąganej w procesie produkcyjnym, czy też klasa robotnicza przez potanienie swej pracy już to w formie bezpośredniej redukcji płac, już to w postaci przedłużenia dnia pracy, przy zachowaniu tych samych stawek płacy.

W ten sposób postawiony problem zasadniczy obecnej polityki niemieckiej jest tylko szczególnym przypadkiem centralnego zagadnienia socjalno-politycznego, które stoi przed całą Europą. Wielki kryzys powojenny, który osiągnął najgłębszy punkt depresji gospodarczej w drugiej połowie 1920 roku, ustąpił miejsca ożywieniu, które trwając przez lata 1921 i 1922, zrównoważyło ekonomiczno-socjalne skutki wojny i kryzysu powojennego o tyle, że rządzące warstwy burżuazyjne mogły opanować sytuację, zaspokoić w pewnej części żądania mas robotniczych i utrzymać się przy władzy. Do rzeczywistej jednak sanacji stosunków i trwałej naprawy zniszczonego systemu produkcyjno-dystrybucyjnego ciągle jeszcze pozostaje bardzo daleko. W ostatniej instancji odbudowa kapitalistycznej Europy zależy bowiem od tego, czy masy robotnicze zgodzą się przez całe dziesięciolecia, których taka odbudowa wymaga, pracować na warunkach na ogół nie lepszych, lecz znacznie gorszych, niż przedwojenne.

Jeżeli warstwy obecnie rządzące, posiłkowane, jak w Polsce, przez masy chłopskie, potrafią odpowiednią taktykę schlebiania, dzielenia i teroru trwale opanować masy proletarjatu, wyzyskując ich psychologię każdoczesną, naprzykład współczesną apatję, rozbicie organizacyjne i t. d., to nie byłoby powodów do wątpliwości, że kapitalizmowi udałoby się odbudować ostatecznie swój aparat, oczywiście za cenę wielkiego zubożenia mas robotniczych i cofnięcia ich na poziom z przed lat co najmniej trzydziestu.

Ten wielki problem stosunku sił między proletarjatem, dążącym do utrwalenia nabytych praw, a kapitalizmem, dążącym do odbudowy swego aparatu produkcyjnego drogą stopniowego ukrócania tych praw w specjalnych warunkach pobitych i obarczonych skutkami klęski wojennej Niemczech musiał z natury rzeczy rozwinąć się w całej swej pełni przedewszystkiem. Burżuazja bowiem niemiecka z powodu klęski wojennej utraciła te różnorodne materjalne i moralne rezerwy, z których czerpie jeszcze ciągle burżuazja krajów zwycięskich, unikając ostatecznego starcia ze swojemi masami robotniczemi i odsłonięcia przed niemi rzeczywistego przedmiotu sporu.

Rząd prawicowy w Niemczech oznacza wejście burżuazji niemieckiej na drogę otwartej redukcji praw nabytych po wojnie i w rewolucji przez proletarjat. Jest to więc rozpoczęcie okresu wielkich napięć socjalnych w Niemczech, których rozładowania kolejne mogą mieć formy i skutki bardzo rozmaite. (y—i).

* * *

Berlin (PAT). Minister finansów Luther zakończył swe nieoficjalne rokowania. W najkrótszym czasie oczekiwane jest powierzenie Lutherowi przez prezydenta republiki oficjalne utworzenie gabinetu. Pisma wymieniają jako przypuszczalnych ministrów następujących kandydatów: kanclerz dr. Luther, sprawy zagraniczne Stresemann, sprawy wewn. Schiele (nacjonalista), finansów Saemisch (ludowiec), gospodarka krajowa Neuhaus (nacjonalista), pracy Brauns (centrum), sprawiedliwość Schollen (centrum), obrony narodowej Gessler, który wystąpił z partji demokratycznej, poczty Stingl (bawarska partja ludowa), aprowizacji hr. Kanitz. „Germania", organ centrum donosi, że centrum zachowa swobodę **działania** względem gabinetu w powyższym składzie, gdyby ten doszedł do skutku. „Berl. Tageblatt" donosi, że partja demokratyczna nie czuje się wcale związaną obecnością w nowym rządzie Gesslera.

Jak się buduje oświatę w Polsce?

Pożegnanie tow. senatora Kopcińskiego w Łodzi

Prasa łódzka donosi, iż dnia 10 bm. odbyło się w sali hotelu Manteufla uroczyste pożegnanie dr. Stefana Kopcińskiego — senatora z ramienia PPS, który opuszcza na stałe Łódź, przenosząc się do Warszawy.

Tow. sen. Kopciński pozostawił po sobie w Łodzi trwałe wspomnienie, jako realizator powszechnego nauczania.

Przemawiali dyr. Dura, delegat nauczycielstwa szkół średnich p. Opęchowski, prezes związku nauczycielstwa szkół powszechnych p. Bilski, oraz pani Skrzypkowska, podkreślając zasługi opuszczającego Łódź wybitnego działacza społecznego i oświatowego.

Dr Więckowski podkreślił pracę dr Kopcińskiego w szpitalu w Kochanówku (zakład dla nerwowo i umysłowo chorych) gdzie pozostawił on po sobie pamięć niezatartą.

W odpowiedzi na te, serdeczną życzliwością nacechowane, przemówienia zabrał głos tow. dr. Kopciński. Zaznaczył on, że umysł zmącony uczuciem, nie zawsze może ogarnąć w kolejnym porządku etapy swej pracy, improwizowanie szkolnictwa w Łodzi wprost z niczego, tworzenie go od podstaw poprzez seminarja, gimnazjum, szkołę pracy, placówki eksperymentalne i szkoły specjalne. Ta chwila radosna i szczęsna — zakończył — pozwala mi wierzyć w życie, w to, że istnieją jeszcze ludzie dobrzy i zacni.

Łódzki „Kurjer Polski", przytacza pokrótce niektóre fakty, dotyczące działalności tow. dr Kopcińskiego, którego nazywa niepospolitym człowiekiem wielkiego umysłu i serca.

Dr. Kopciński rozpoczął był pracę zawodową, jako lekarz w Tworkach, a następnie w Kochanówku. Przez pewien czas pełnił funkcje lekarza-hygienisty w szkołach łódzkich, poczem w wolnej Polsce pierwszy socjalistyczny magistrat łódzki powołał go na stanowisko organizatorskie w dziedzinie szkolnictwa gdzie zasłynął jako twórca szerokiej sieci szkolnictwa łódzkiego.

„Na tem stanowisku — pisze „Kurjer Polski" — pracuje niezmordowanie i jego to wysiłkom w znacznym stopniu przypisać należy świetny, imponujący wprost rozwój oświaty w robotniczem mieście.

Oczywiście, plon tej pracy, podjętej dla młodszych pokoleń — mógł dopiero stopniowo — w miarę ich dorastania — zaważyć na ogólnej kulturze miasta...

A teraz popatrzmy, co nastąpiło, gdy inni ludzie pochwycili w swe ręce ster spraw miejskich.

„Głos Polski" pisze:

„Dzisiaj, gdy spoglądamy na wielkie dzieło dokonane przez sen. Kopcińskiego, wówczas żal ogarnia jakiś, skoro rzucić okiem na ten stan rzeczy, jaki się wytworzył w szkolnictwie łódzkiem. Przymus szkolny jest fikcją, bo fikcją jest kontrola tego przymusu. Warunki, jakie się dziś wytworzyły, stosunki między nauczycielstwem, a władzami komunalnemi są skandaliczne: strajk nauczycielstwa, strajk inteligencji dowodzi tego doskonale...

Dzisiaj szkolnictwo łódzkie jest zmarnowane, zdewastowane, a zupełna bezczynność władz miejskich, kierowanie się zawsze i wszędzie pobudkami partyjnemi — cała polityka szkolna stanowi kontrast z tem, co stworzył sen. Kopciński, co usiłował wcielić w życie podczas swej pracy w magistracie łódzkim".

Wreszcie podaje ów dziennik wersję, która — nie budząc nigdzie większej wiary — obiegła była prasę:

Przed kilku dniami — pisze — lansowano nawet pogłoski, jakoby premjer Grabski zwrócił się do senatora Kopcińskiego o objęcie teki ministra oświaty po niefortunnym p. Miklaszewskim...

Na czele oświaty w Polsce mógł stać p. Miklaszewski, który ujawnił taką zdolność dewastowania szkolnictwa. Ale gdy znalazł się człowiek, który potrafił w ciężkich warunkach powojennych wprowadzić w życie w największem po Warszawie mieście szeroko zakrojony plan oświatowy — to oczywiście jego pracę lokalną doprowadza się raczej do stanu ruiny...

Skądżeby miano mu ofiarowywać szerszą arenę pracy? I coby to zresztą był za skandal w oczach „bogoojczyźnianych" żywiołów gdyby socjalista objął tekę oświaty?

Co powiedziałyby koła ziemianek, tak bliskie niebianek; sodalisi, zbożne zytki, kler cały?

Jak biblijne mury Jerycha padłby cały gabinet, któryby tak sprofanował fotel po panu Miklaszewskim...

UWAGI

Chadecy za podwyższeniem podatków od biedaków

Komisja skarbowa Sejmu uchwaliła obniżyć minimum egzystencji, wolne od podatku dochodowego, z 3000 na 2500 zł. rocznie. Głównymi poplecznikami tej uchwały byli posłowie chadeccy Kwiatkowski i Michalski, ten ostatni jako referent gorliwie gardłujący za taką uchwałą. Co oznacza ta uchwała? Oto dotychczas płacono podatek dochodowy dopiero od dochodu zwyż 250 zł. miesięcznie, zaś wedle uchwały komisji podatek trzeba będzie płacić już od 208 zł. zwyż miesięcznie. Każdy zrozumie, że może tu chodzić tylko o dochody biedaków: robotników, niższych urzędników państwowych, prywatnych itd., których „stronnictwo robotnicze", za jakie podają się chadecy, chce obciążyć wyższym podatkiem.

W komisji pos. tow. Moraczewski dowodził, że przed wojną w Austrji podatnik z dochodem 1600 koron rocznie płacił pół procent podatku. Jeśli uwzględnić wskaźnik drożyźniany, który u nas wynosi przeszło 60 procent, to przedwojennym 1600 kor. odpowiada obecnie 3000 zł. Ale przy dochodzie z uposażenia 3000 zł. stopa podatkowa wynosi 2 procent. A zatem przy utrzymaniu tego samego minimum podatkowego, co w Austrji, stopa podatkowa jest u nas cztery razy wyższa. Obniżenie minimum wolnego od podatku w myśl propozycji podkomisji byłoby niesprawiedliwością. Robotnicy i urzędnicy płacą podatek dochodowy przy każdej wypłacie bez względu na dochód roczny, podczas gdy inni podatnicy płacą 2 razy do roku, a więc z dołu i conajmniej z półrocznem opóźnieniem.

Robotnicy i urzędnicy — przeciw nim właśnie wymierzony jest zamach chadeków. Może teraz ci z tych kół, którzy jeszcze wierzyli w „uczucia społeczne" chadecji, przekonają się, jak się zawiedli.

—ooo—

Monopol tytoniowy wobec swych pracowników

W tymsamym dniu, w którym w krakowskiej fabryce tytoniu urządzono lokaut robotników, otrzymaliśmy wykaz gospodarki monopolu za rok 1924. Wykaz ten podaje, że według preliminarza na r. 1924 monopol tytoniowy miał dać skarbowi 70 miljonów złotych, w rzeczywistości zaś mimo wysokich wydatków inwestycyjnych związanych ze skupem fabryk prywatnych dał 133 i pół miljonów. Prócz tego monopol powiększył poważnie stan swoich zapasów, których wartość w ciągu roku powiększyła się o kilkanaście miljonów.

W jednym roku dochody były o 63.5 miljona wyższe od preliminowanych, nie licząc olbrzymich sum — pisaliśmy o tem swego czasu — zapłaconych prywatnym fabrykom. Poza temi olbrzymiemi dochodami monopol zdołał jeszcze „uciułać" grube pieniądze w zapasach.

Równocześnie monopol prowadzi wojnę ze swymi pracownikami i o co? Robotnicy w krakowskiej fabryce otrzymali zaliczkę na święta, którą chcą spłacić w mniejszych niż dyrekcja żąda ratach. I za to zamyka się fabrykę w chęci pozbawienia przeszło tysiąca ludzi zarobku.

Od prywatnego przedsiębiorcy nie można spodziewać się, aby dobrowolnie uwzględnił żądania swych pracown. nawet wtedy, gdy ma duże zarobki. To już taki porządek kapitalistyczny, że przedsiębiorca „zarabia" dla siebie. Od państwa jako przedsiębiorcy możnaby słusznie żądać więcej względności niż od pierwszego lepszego kapitalisty, tembardziej, że — jak w danym wypadku — względy te nic prawie nie kosztują. Dzieje się jednak inaczej, z czego wyciągamy wniosek, że i tu i tam chodzi tylko o wyzysk.

—ooo—

JOSEPH CONRAD

KARAIN

(WSPOMNIENIE)

(Tłómaczyła I. W.)

I.

Poznaliśmy go podczas podróży, przedsiębranych na własne ryzyko, gdy w naszych wyłącznie rękach spoczywała obrona naszego życia i mienia. Zdaje mi się, że nikt z nas nie zrobił majątku, a wielu straciło lekkomyślnie życie. Pewien jestem natomiast, że ci, co przy życiu zostali, umieją czytać dostojnie — mgliste komunikaty prasowe o powstaniach krajowców na Archipelagu Wschodnim i czytając te zwięzłe zdania, widzą błyszczące słońce — słońce i blask morza, a dziwaczne jakieś nazwisko budzi wspomnienia. Bo drukowane słowo niesie z sobą słaby tylko zapach mglistych dni obecnych, a niezmiernie intensywną woń wiatru, chłodzącego rozgwieżdżone, dawno minione noce; sygnał świetlny płonie jak klejnot na szczycie wysokiej skały; wielkie drzewa, te daleko wysunięte placówki niezgłębionych lasów, czuwają spokojnie nad sennemi obszarami morza; biały grzbiet fal załamuje się na pustem wybrzeżu, i płytka woda pieni się na rafach; w ciszy południa zielone wysepki, rozrzucone na błyszczącej powierzchni morza, lśnią, jak garść szmaragdów na stalowym puklerzu.

Widać również ludzkie twarze — twarze ciemne, dzikie i uśmiechnięte; szczere i śmiałe twarze ludzi bosych, dobrze uzbrojonych i spokojnych. Tłoczyli się na wąskim pokładzie naszego skunera, tworząc egzotyczną grupę, dziwnie malowniczą dzięki różnobarwnym sarongom, czerwonym turbanom, białym, haftowanym kaftanom; dzięki błyszczącym pochwom szabel, złotym pierścieniom, naramiennicom, amuletom, klingom lanc i wysadzanym drogiemi kamieniami rękojeściom szabel. Mieli sposób bycia ludzi wolnych, powściągliwe ruchy, i mądre oczy; zdaje mi się, że słyszę ich słodkie głosy, gdy opowiadają o bitwach, podróżach i zasadzkach; że słyszę ich dyskretne pochwały czynów własnych, lub naszej szlachetności, ich spokojne żarty, lub wieszcze słowa, pełne szczerego uznania dla swego wodza. Pamiętam ich twarze, oczy i głosy; widzę znów połysk jedwabiu i blask metalu — słyszę gwar tej gromady, odświętnej, radosnej i wojowniczej; zdaje mi się, że czuję przyjazne dotknięcia tych brunatnych rąk, które po krótkim uścisku dłoni spoczywają znów na rękojeści szabel. — To podwładni Karain'a, oddany mu orszak. Jego słowa kierowały ich ruchami; czytali mu z oczu myśli. Z nonszalancją mówił im o życiu i śmierci, a oni słowa jego przyjmowali z pokorą, jak wyrok losu. Wszyscy byli wolnymi ludźmi, lecz zwracając się do niego, mówili: „Wasz niewolnik, Panie". Gdy przechodził, głosy zamierały, jakby milczenie było jego strażą, pełne poważania szepty szły za nim. Nazywali go wodzem naczelnym. Był wielkorządcą trzech wsi i niedużego skrawka ziemi uprawnej, co na kształt przybierającego księżyca, leżał nieznany nikomu, między górami a morzem; był panem nic nie znaczącego zakątka.

Stojąc na pokładzie naszego skunera, teatralnym ruchem ręki pokazywał nam wzdłuż poszarpanej linji wzgórz granice swego królestwa; wspaniały gest jego ręki zdawał się cofać gdzieś daleko granice, rozszerzać ten malutki zakątek do olbrzymich rozmiarów tak, że przez chwilę wydawał się ograniczony tylko kopułą nieba. Rzeczywiście, patrząc na ten skrawek ziemi, bezmiarem wód obronny i odcięty od reszty lądu urwistem zboczem gór, trudno było o jakiemkolwiek sąsiedztwie pomyśleć. Był spokojny, zamknięty w sobie, nieznany i pełen życia, które płynęło tajemniczo w niepokojącem odosobnieniu; pełen życia, które, zdawało się, pozbawione najzupełniej tego wszystkiego, co mogłoby zamącić myśl, poruszyć serce, jednem słowem, w jakikolwiek sposób znaczyć następstwo dni. Zdawał się nam zakątkiem bez wspomnień, żalów i nadziei; zakątkiem, gdzie nic nie może przetrwać zapadającej nocy, gdzie każdy świt jest olśniewającym aktem twórczym, nie związanym z wieczorem dnia poprzedniego i porankiem następnego.

Karain zatoczył nad nim łuk ręką. „To wszystko moje!" Uderzył długiem berłem o pokład; złota głowica zaiskrzyła się, jak spadająca gwiazda; tuż za nim stał stary, milczący człowiek, ubrany w czarny, bogato haftowany kaftan — spojrzenia jego nie towarzyszyły majestatycznemu ruchowi ręki Karaina. Nawet nie podniósł powiek. Stał z pochyloną głową za swoim władcą, trzymając nieruchomo nad jego prawem ramieniem długą szablę w srebrnej pochwie. Pełnił służbę, nie przybył z ciekawości i wydawał się znużonym nie tyle wiekiem, co posiadaniem groźnej tajemnicy życia. Karain, wielki i dumny, przybrał majestatyczną pozę i oddychał spokojem. Była to nasza pierwsza wizyta, rozglądaliśmy się więc z ciekawością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Kara śmierci w Polsce

(1919—1924)

Do Sejmu, jak donieśliśmy, wpłynęła oferta na posadę kata.

O ile w teoretycznych rozważaniach większość kryminalistów opowiada się za karą śmierci, o tyle znowuż w praktyce, a mamy na myśli czasy przedwojenne, istniała silna tendencja w kierunku wyrugowania kary śmierci. W pierwszej linji odbiciem tych tendencyj było wykreślenie z końcem XIX. stulecia w wielu państwach kary śmierci z obowiązujących kodeksów. Z państw tych wymienić wypada: Włochy (1889), Portugalję (1867), Holandję (1870), Norwegję (1902), Rumunję (1864). Ponadto Stany Zjednoczone Ameryki północnej właściwie usunęły karę śmierci, jednakowoż niektóre stany ją napowrót przywróciły. Podobnie rzecz się ma w Szwajcarji. Przy karze śmierci pozostały: Anglja, Austrja, Rosja, Francja, Niemcy. Ale w wyżej wymienionych państwach kary śmierci prawie całkiem nie stosowano, lecz stale zamieniano na karę pozbawienia wolności. W Rosji naprzykład już od XVIII. wieku nie wykonywano wyroków śmierci, mimo, że Rosja carska znaną była z bezwzględnych, despotycznych rządów. Wyłączyć naturalnie należy okres zamieszek rewolucyjnych (naprzykład 1905 r.), gdzie zresztą mimo niezmiernie krwawych represyj daleko mniej obywateli pozbawiono życia, niż u nas w pierwszem pięcioleciu niepodległości. (W Rosji skazano 290, a w Polsce 611). W Austrji od 1901—1909 r. stracono zaledwie dwóch zbrodniarzy, na blisko 60 wyroków śmierci. W Anglji i we Francji równie rzadkie były egzekucje, ponadto w roku 1848 wyrugowano z kodeksu francuskiego karę śmierci za zbrodnie polityczne.

W Polsce wszystkie trzy kodeksy zawierają karę śmierci, a ponadto wyszły jeszcze dwie ustawy: z 1 sierpnia 1919 r. i 30 stycznia 1920 r., grożące karą śmierci osobom wojskowym i urzędnikom za: przestępstwa służbowe popełnione w chęci zysku. Przed wojną naczelnicy państw korzystali z prawa łaski, a egzekucje należały do zdarzeń zupełnie wyjątkowych, podczas gdy w Polsce dotychczas naczelnik państwa jakoteż prezydent Rzeczypospolitej bardzo rzadko korzystali z przysługującego im prawa łaski.

Statystyka sądów doraźnych wykazuje, iż w Polsce wykonano największą wyroków śmierci, naturalnie jeśli pominiemy Rosję sowiecką. Przytem należy wziąć pod uwagę, iż ogłoszono jedynie statystykę sądów doraźnych, a nie uwzględniono sądów wojskowych, które szczególnie intenzywnie pracowały w czasie kampanji bolszewickiej (masowe egzekucje za dezercję, przestępstwa służbowe z chęci zysku, zdradę). Razem w okresie pięciolecia 1919—1924 skazano na śmierć 611 ludzi, przyczem największa ilość przypada na rok 1922, bo aż 181 wyroków.

Statystyka powyższa w poszczególnych latach przedstawia się następująco:

Rok	Wyroki śmierci	Ilość osób sądzonych sądy doraźne
1919	90	244
1920	98	447
1921	133	366
1922	181	478
1923	109	313
Razem	611	1848

Statystyka ta, jak wspomniano, jest niedokładna, bo ogranicza się jedynie do sądów doraźnych. Liczba wyroków skazujących, wydana przez te sądy, jest przerażająca. Należałoby czemprędzej usunąć sądy doraźne i wprowadzić zwyczajny tok postępowania. Wyroki śmierci, jak z powyższej statystyki widać, zadania swego nie spełniły, bo liczba przestępstw nietylko nie spadła, ale jeszcze wzrosła. Terorem rządzić nie można: sztuka rządzenia winna się opierać na praworządności i docenianiu praw obywatelskich.

* * *

W prawie karnem mamy dwie szkoły: klasyczną i socjologiczną. Pierwsza, opierając się na pojęciu wolnej woli i zemsty za wyrządzoną krzywdę, godzi się na karę śmierci, szkoła socjologiczna natomiast, która zwolna usuwa w cień szkołę klasyczną, jest w zasadzie przeciwna karze śmierci i uznaje ją w wyjątkowych tylko wypadkach, jako niezbędny akt samoobrony społecznej. Należy nieco bliżej rozpatrzeć argumenta przemawiające przeciw karze śmierci. Po pierwsze zadamy pytanie, czy społeczeństwo ma prawo pozbawiać życia obywateli. A jeśli przyjmiemy pogląd, iż ludzkość ma to prawo, mimo odmiennych zdań wielu wybitnych kryminalistów, to słusznie powstanie obawa, aby nie doszło do nadużycia tegoż prawa. Albowiem wiadomo powszechnie, że jedną z najdotkliwszych wad ludzkości jest brak umiarkowania. A umiarkowanie jest nieodzownym współczynnikiem sprawiedliwego sądzenia, gdyż pod wpływem przestrachu, podrażnienia nerwowego, braku spokoju, częstokroć ludzkość, zbyt surowo sądzi czyny występne, przesadzając znacznie rozmiar niebezpieczeństwa grożącego ze strony występnej jednostki. Skutkiem tego obawiamy się, iż na dziesięć wyroków śmierci, połowa będzie nieuzasadniona, sprzeczna z ideą sprawiedliwości.

Gdybyśmy uznali prawo społeczeństwa do wymierzania kary śmierci, należałoby się proceduralnie ubezpieczyć przed zbyt pochopnem stosowaniem tejże kary. W tym celu należałoby przedłużyć postępowanie, by dać możność głębszego rozpatrywania sądzonej sprawy, następnie zwiększyć skład trybunału, a ilość zbrodni, zagrożonych karą śmierci, ograniczyć do minimum. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie, gdyż ustawodawstwo wprowadza sądy doraźne, wojskowe, wojenne, które, skracają i upraszczają tok postępowania, co ułatwia wydanie wyroku śmierci i oddaje sądownictwo pod wpływ władz administracyjnych.

Wglądnąwszy w historję środków karnych, przekonamy się, iż im surowsze i okrutniejsze kary stosowano, tem krwawsze i barbarzyńskie były zbrodnie. Ze złagodzeniem kar szlachetniały i ulegały złagodzeniu obyczaje i psychika społeczeństwa. Stąd należy się spodziewać, iż ze złagodzeniem kar uszlachetnimy społeczeństwo i z chwilą, kiedy państwo nie odważy się na wymiar kary śmierci, to i społeczeństwo całe, nawet jego występni członkowie, nauczą się tak wysoko cenić życie ludzkie, że nawet najsilniejsza pobudka nie będzie miała mocy pobudzenia woli w kierunku pozbawienia życia ofiary.

Ponadto należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny wzgląd. Kiedy Lombroso prowadził swe badania nad zbrodniarzem, znalazł w nim głębokie zmiany natury anatomicznej i biologicznej, które pchają zbrodniarza do zabójstwa. Według niego bowiem człowiek normalny nie potrafi zamordować bliźniego. Anormalnym według Lombrosa będzie też i żołnierz rozstrzeliwujący z zimną krwią skazańca, bo nie pobudka działania, (obojętnie, czy będzie szlachetna czy haniebna) decyduje o istnieniu znamion lombrosowskich, ale sam akt pozbawienia życia.

Polityka kryminalna również stwierdza, iż kara śmierci nie spełni swego zadania, ale wprost przeciwnie czasem bardzo szkodliwie odbija się w statystyce kryminalnej, bo ilość przestępstw karanych śmiercią nietylko nie spada, ale nawet zwiększa się. Wiadomo przecie, iż Rzymianie usiłowali zdusić chrześcijaństwo masowemi wyrokami śmierci, co zwiększyło zastęp zwolenników nowej wiary.

Winniśmy w Polsce czemprędzej zerwać z dotychczasową polityką kryminalną i jeśli chodzi o unieszkodliwienie zbrodniarza, to mamy na to wielką ilość innych i to znacznie logiczniejszych, nie tak brutalnych i okrutnych środków, np. środki zabezpieczające, izolacja przestępcy, dom pracy itd., a nie uciekać się do najokrutniejszych ze wszystkich obecnie panujących kar i nie nadużywać tego ostatecznego środka obronnego. Ilość egzekucyj, wykonywanych w Polsce, przekracza zwykłą miarę i dosięga poziomu, jaki może jedynie usprawiedliwić stan wojenny. A wojny na zewnątrz nie prowadzimy, przeto winniśmy ukończyć i wojnę wewnętrzną.

Zygmunt Gross.

LISTY Z KRAJU

Przemyśl, 12 stycznia.

Wiec Związku Chłopskiego. — Klęska Piastowców Enuncjacje i rewelacje posła Pluty.

Na piątek 9 stycznia zwołał poseł Pawłowski ze Związku Chłopskiego wiec sprawozdawczy do sali Sokoła. Na wiec licznie zebranego włościaństwa przybyli także posłowie Pluta i Bryl oraz garść piastowców, którzy zaraz po zagajeniu wiecu rozpoczęli uplanowaną widocznie burdę. Uczestnikom wiecu udało się wyprzeć zielicznych krzykaczy piastowych, poczem w spokoju już wysłuchano przemówień posłów Pluty, Bryla i Pawłowskiego, darząc oklaskami ustępy zwrócone przeciw chjeno-piastowi i wojującemu klerowi.

Poseł Pluta w przemówieniu swem zdradził niektóre tajniki Witosowców, opowiadając, ile to pieniędzy zapłacili posłowie Szydłowski i Lizak oraz senator Nowak za miejsca na liście państwowej. Z przemówienia posła Pluty godną jeszcze zanotowania jest rzucona przezeń myśl stworzenia przy najbliższych wyborach wspólnej listy całej lewicy polskiej, któraby się zwartym frontem przeciwstawiła koalicji endecko-piastowej.

Zebrani chłopi uchwalili wotum zaufania posłom Związku chłopskiego w szczególności posłowi tut. okręgu Pawłowskiemu.

Wiadomości polityczne

—o—

UKŁAD FINANSOWY PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH

Układ będący następstwem prac konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych ustala koszta komisji odszkodowań i instytucji funkcjonujących na podstawie planu Dawesa na 9,250.000 mk. złotych jako pierwszą ratę roczną, a w wysokości 7 i pół miljona mk. zł. jako ratę w latach następnych. Koszta międzysojuszniczej komisji dla Nadrenji ustala układ w sumie 10 miljonów mk. zł. w pierwszym roku, koszta międzysojuszniczej komisji kontrolnej w sumie 8 miljonów mk. zł. w pierwszym roku. Koszta utrzymania armji okupacyjnej, ustalone na rok 1924—25 na 160 miljonów mk. zł., w przyszłości będą ustalone wspólnie przez sojuszników i Stany Zjednoczone, co nastąpi przed 1 września br.

STOSUNKI ANGIELSKO-ROSYJSKIE.

Reuter dowiaduje się, że w dobrze poinformowanych kołach angielskich nic niewiadomo o nowym jakoby układzie stosunków angielsko-rosyjskich. Rakowski przedstawił na podstawie swej ostatniej rozmowy z Chamberlainem swemu rządowi pogląd angielskiego ministra spraw zagranicznych na poszczególne sprawy, m. in. na sprawę traktatu angielsko-rosyjskiego.

W kwestji listu Zinowiewa Rakowski zamierza wystąpić jako pośrednik. Nie wywoła to chyba zdziwienia, zaznacza Reuter, jeżeli po jego powrocie do Moskwy nastąpią jakieś posunięcia dyplomatyczne.

O ZBLIŻENIE AMERYKAŃSKO-ROSYJSKIE

„Petit Parisien" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge zamierza powołać do życia komisję, któraby miała rozpatrzyć sprawę ewentualnego zbliżenia rosyjsko-amerykańskiego, co byłoby jednak uzależnione od następujących warunków: 1) sowiety uznałyby długi rządu Kiereńskiego, 2) uznałyby pretensje obywateli amerykańskich w związku z wywłaszczeniem w Rosji do sumy ogólnej 800 miljonów dolarów, 3) sowiety wyrzekłyby się kategorycznie prowadzenia wszelkiej propagandy komunistycznej w Stanach Zjednoczonych.

SEJM PRUSKI

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego prezydent ministrów Braun wygłosił oświadczenie rządowe. Większość posłów nacjonalistycznych opuściła salę. Prezydent ministrów oświadczył, że uważa za fałszywą interpretację konstytucji w tym duchu, jakoby po każdych nowych wyborach do sejmu gabinet musiał ustępować.

Ostre stadjum sprawy gdańskiej

We środę o 11 w nocy odbyła się u wicepremjera Thugutta konferencja prasowa, na której p. Thugutt zaznaczył, że sytuacja naogół nie uległa zmianie, co jest o tyle korzystnem, że nie stało się nic takiego, coby rząd zmuszało do decyzyj przykrych nawet dla niego samego. Rząd uważa że najlepiej byłoby, aby rzecz cała była rozstrzygnięta **legalnie przez właściwe instancje**, lecz mimo to, ze stanowczą decyzją czeka spokojnie na dalsze rozwikłanie sprawy.

„W zapowiedzianym przez nas odparciu ataków nielegalnych siłą — mówił min. Thugutt — widzą niektóre organa prasy zapowiedź zbrojnego konfliktu. Taka interpretacja nie byłaby zupełnie ścisła. **Polska chce uniknąć wszelkich zatargów zbrojnych** tak długo, jak długo się to okaże możliwe. Mówiąc jasno: Polska użyje środków ostatecznych, gdyby chociaż jedna kropla krwi **polskiej miała być w sporze przelana.**"

Minister Thugutt podkreślił dalej, że rząd polski może zastosować wobec tych, którzy schodzą z drogi prawa, **cały szereg bardzo dotkliwych sankcyj**. Omawiając całokształt naszych dotychczasowych stosunków z Gdańskiem, min. Thugutt oświadczył, że naród polski musi zastanowić się, czy metoda ciągłego ustępowania dla świętej zgody przyniesie Polsce należyte korzyści. Minister przypomniał, że wszystkie nasze dotychczasowe traktaty, konwencje i umowy z Gdańskiem zmniejszają coraz bardziej nasz stan posiadania i użytkowania dostępu do morza przez Gdańsk, który **ciągnie z Polski korzyści daleko większe, aniżeli w czasach przedwojennych.** Wobec tego trzeba będzie w najbliższej przyszłości **poddać cały nasz stosunek do Gdańska gruntownej rewizji.**

Wysoki komisarz Ligi narodów p. Mac Donell w piśmie do senatu gdańskiego w następujący sposób przedstawia stan sprawy:

W piątek 9 bm. prosiłem polskiego przedstawiciela dyplomatycznego o poczynienie potrzebnych kroków dla przywrócenia status quo ante celem zapobieżenia ubolewania godnym wypadkom, spowodowanym przez wywieszenie polskich skrzynek pocztowych na ulicach Gdańska. W poniedziałek 11 bm. zawiadomił mnie polski przedstawiciel dyplomatyczny, że rząd jego nie jest w możności przychylić się do mojej prośby. Wobec tego zawiadomiłem p. Strasburgera, że na wypadek gdyby rząd jego nie mógł przychylić się do mojej prośby, będę się czuł zobowiązany zakomunikować senatowi, aby **na moje żądanie i na moją odpowiedzialność usunął skrzynki pocztowe**, z wyjątkiem skrzynki, umieszczonej na budynku polskiego komisarza rządowego, która ze względu na eksterytorjalność nie może być naruszona. W sprawie tej odbyły się dalsze rokowania w dniu wczorajszym i dzisiejszym z p. Strasburgerem, z którym w odnośnej sprawie pozostaję w kontakcie i który zakomunikował mi dalej, że polska delegacja przy Lidze narodów w Genewie otrzymała polecenie przedstawienia polskiego punktu widzenia generalnemu sekretarzowi Ligi, z którym pozostaję obecnie w tej sprawie w kontakcie.

Stan rzeczy w dniu 15 bm. w południe nie wykazuje żadnej zmiany. Wicepremjer Thugutt konferował z bawiącym w Warszawie członkiem sekretarjatu Ligi narodów p. Colbanem, który wyjechał potem do Gdańska dla odbycia konferencji z wysokim komisarzem Mac Donellem.

DZIŚ W PIĄTEK 16 bm. o godz. 6 i pół wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5

Wielki wiec

pracowników miejskich wszystkich zakładów w Krakowie

Porządek obrad:

1) Sprawozdanie z pertraktacyj;
2) Sprawy organizacyjne.

Na wiec przyjeżdża z Warszawy generalny sekretarz Związku, tow. Gonerko.

Na czasie

DE GUSTIBUS..

Raz zapytał motyl kozę:
„Wolisz różę, czy też brzozę?"
Rzekła, skubiąc mech ze żerdzi:
— Róża?... nie zła, ale śmierdzi!"..

Kruk.

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 stycznia.

Rejestracja mężczyzn z rocznika 1904

Po myśli art. 22 ustawy z dnia 23 maja 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej, oraz na podstawie reskryptu województwa krakowskiego z dnia 7 stycznia 1925, magistrat wzywa mężczyzn, będących w wieku poborowym, urodzonych w roku 1904, a przebywających w mieście Krakowie, do osobistego **zgłoszenia się w Wydziale V.** (wojskowym) **magistratu** w niżej podanych terminach, w godzinach **od 8-ej rano do 1-ej po południu**, z dokumentami, stwierdzającemi **tożsamość osoby** (paszport, metryka, świadectwo tożsamości, przynależności, świadectwo szkolne i t. p., a to celem wciągnięcia ich do odnośnych list poborowych.

Zgłaszać się należy w następującym porządku według liter początkowych nazwiska:

A do F włącznie w dniu 19 stycznia 1925 r.
G do K włącznie w dniu 20 stycznia 1925 r.
L do N włącznie w dniu 21 stycznia 1925 r.
O do R włącznie w dniu 22 stycznia 1925 r.
S w dniu 23 stycznia 1925 r.
T do Z włącznie w dniu 24 stycznia 1925 r.

Osoby, które bez uzasadnionych przyczyn nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się, ulegną po myśli art. 87 powołanej ustawy karze grzywny do **500** złotych lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

Jaka będzie mnożna urzędnicza na luty?

W sobotę 17 bm. główny urząd statystyczny dokona obliczenia zmian kosztów utrzymania w okresie od 15 grudnia do 15 stycznia, celem ustalenia mnożnej do uposażeń urzędniczych na miesiąc luty. Jest prawdopodobne, iż mnożna ta wzrośnie o 1 punkt, t. j. z 42 na 43 grosze.

—ooo—

Erudycja „Warszawianki"

Organ p. Strońskiego „Warszawianka" zamieszcza w numerze 14 artykuł pod tytułem „Miłostka Wilhelma II.", podpisany przez M. Wierzbińskiego. W artykule tym omawia autor śmierć baronowej Elżbiety Heyking, autorki „Listów, które go nie doszły", która to książka w swoim czasie miała olbrzymi rozgłos. P. Wierzbiński w swym artykule wywodzi, że baronowa Heyking była około roku 1905 kochanką Wilhelma II, jako żona generała von Bock und Pollack, który z tego powodu zastrzelił się. Dalej podaje p. Wierzbiński, że po tym skandalu wdowa po generale Bock wyszła za barona Heykinga, naonczas posła niemieckiego w Meksyku, który po ślubie został przeniesiony do Pekinu.

Wszystkie te wywody p. Wierzbińskiego są z gruntu fałszywe. Baronowa Heyking nigdy nie była żoną generała von Bock u Pollach (nie Pollack), gdyż pierwszy jej mąż nazywał się von Putlitz i był cywilem. Dalej jej drugi mąż w chwili zaślubienia jej nie był posłem w Meksyku, gdyż na to stanowisko został przeniesiony z Pekinu z powodu nieporozumień z admirałem Tirpitzem, iłeże Heyking był przeciwnikiem zajęcia Kiauczau. Otóż Heyking po wydaniu przez jego żonę książki, która ją zrobiła sławną, został przeniesiony z Meksyku do Belgradu, a potem do Hamburga, gdzie umarł.

Tak „ściśle" informuje „Warszawianka" swych czytelników, myśląc zapewne, że ujdzie jej to bezkarnie. Nie chodzi nam o obronę zmarłej literatki, ale o napiętnowanie ignorancji, drapującej się w — uczoność. F.

—ooo—

ZMIANY NA STANOWISKACH SĘDZIÓW W SĄDZIE OKRĘGOWYM KARNYM W KRAKOWIE. W sądzie okręgowym karnym w Krakowie w ostatnich czasach zaszły zmiany na stanowiskach sędziów. Wskutek przejścia jednego z sędziów do sądu apelacyjnego (dr Markiewicz), — dwóch na emeryturę (pp. Kraus i Federowicz, oraz dwóch zmarłych (śp. Pawlik i śp. Truskolaski), wakowało do niedawna 5 stanowisk sędziowskich. W ostatnich czasach przeniesiono z sądu powiatowego do karnego sędziego Pelczara, a w najbliższych dniach mają nastąpić cztery dalsze nominacje sędziów na opróżnione stanowiska. Wszyscy czterej nowi sędziowie zostaną powołani z prowincji.

ROZPRAWY W PIERWSZEJ KADENCJI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. Jak już donosiliśmy, pierwsza kadencja sądów przysięgłych w bieżącym roku w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, rozpocznie się 16 lutego. Dotąd rozpisano następujące rozprawy: prócz trzech prasówek naznaczonych na 16, 17 i 18 lutego wejdą na wokandę dzieciobójstwo, (Agata Ordo) dalej o fałszowanie publicznych papierów kredytowych (Fr. Florkiewicz i Michał Weinblatt), rozbójnicze morderstwo (Rytter Karol), morderstwo (Władysław i Michał Batkowie), zabójstwo (Antoni Łącki), i morderstwo (Karol Seweryn).

PROGNOZA NA PIĄTEK: Wzrost zachmurzenia, drobne deszcze, odcieplenie; możliwe przymrozki, wiatry południowo-zachodnie.

LAMPY ORJENTACYJNE NA DOMACH KRAKOWSKICH. Jak się dowiadujemy, z końcem bieżącego miesiąca zostaną urządzone lampy orjentacyjne nad bramami domów w całym Krakowie. Lampy zostały już wykonane kosztem gminy, tak, że w najbliższych dniach elektrownia przystąpi do urządzenia instalacyj elektrycznych nad bramami domów. Lampy te w kształcie graniastosłupów trójkątnych zaopatrzone w nazwy ulic i numery domów świecić się będą przez całą noc. Na przedmieściach, gdzie nie ma instalacji elektrycznej lampy oświetlone będą naftą.

KONTROLA MAGISTRATU I ZAKŁADÓW MIEJSKICH. Komisja lustracyjna z ramienia Tymczasowego Wydziału sam. ukończyła swoje czynności w Miej. Izbie obrachunkowej i obecnie bada: Zarząd Administracji Akcyzy miejskiej oraz Budownictwo miejskie Oddział A. i Oddział B., równocześnie fachowa Komisja bada urządzenia miejskiego Urzędu Zdrowia. — Nadto przybył radca Tymcz. Wydziału sam. Kozicki, szef dep. sztuki i bada teatr im. Słowackiego pod względem artystycznym.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO. Pan Stanisław Holenderski, właściciel dóbr i przemysłowiec w Zawierciu oświadczył w dyrekcji Muzeum Narodowego gotowość ofiarowania na cele budowy pewnej ilości materjałów budowlanych ze swych składów.

SZPITAL GMINY ŻYDOWSKIEJ. Wczoraj zwiedzali odbudowany i uruchomiony szpital krakowskiej gminy żydowskiej wojewoda Kwaśnikowski, starosta Bal, naczelnik Wydziału sanitarnego województwa dr Moniciłowski i dyr. policji dr. Styczeń, wyrażając się z wielkiem uznaniem o odbudowie i nowoczesnych urządzeniach szpitala. Nadto zwiedzili ten szpital w ostatnich dniach członkowie Towarzystwa lekarskiego z prof. dr. Majewskim na czele, prof. Rutkowski, Rosner i Łukasiewicz, lekarze miejscy, tudzież członkowie stow. humanitarnego „Solidarność" z prezesami Aderem i Rattlerem na czele.

Rada lekarska szpitala wybrała jednomyślnie dyrektorem szpitala Jana Landaua, prymarjusza oddziału chorób dzieci.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28 II p. odbędzie się w piątek 16 stycznia o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi odczyt p. dr Kuźniar Wiktor pt.: „Dokąd dąży dzisiejsza ludzkość". Goście mile widziani.

„NOWE USTA". Pod tym tytułem odbędzie się staraniem Koła polonistów U. J. odczyt Tadeusza Peipera, w sobotę 17 bm. w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 7 wieczorem. W odczycie swym poruszy prelegent aktualne zagadnienia nowej poezji.

POŻAR. Dnia 14 bm. wybuchł przy ul. Lubicz nr. 9 w mieszkaniu dra Drozdowskiego pożar. Pożar powstał wskutek zajęcia się od pieca przepierzenia. Szkoda nieznaczna.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj o godz. 22'15 na drodze ze Słotwiny do Szczepanowa w pow. Brzeskim napadli trzej nieznani sprawcy na Józefa Herschmanna, kupca z Łańcuta i zabrali mu przemocą 13 papierosów. Spłoszeni przez nadjeżdżające fury zbiegli, poczem ponownie na niego napadli i wówczas jeden z napastników uderzył Herschmanna w twarz i zażądał wydania pieniędzy; napadnięty oddał im wszystkie posiadane pieniądze w kwocie 13 zł 50 groszy.

WYKRYCIE TAJNYCH FABRYCZEK SACHARYNY. Tut. organa śledcze przytrzymały Marję Voito, służącą, zam. Dietla L. 21 i Jakóba Liebermana, wyrobnika zam. przy ul. Krakowskiej L. 33 u którego w piwnicy wykryto maszynę do tajnej fabrykacji sacharyny wraz z wszelkiemi przyborami i większą ilością sacharyny i podrobionemi banderolami. W ciągu dalszych dochodzeń wykryto drugą maszynę w hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej L. 23 ukrytą w portjerni pod schodami równie z wszelkimi przyborami. Właścicielem wyśledzonych maszyn jest znany fałszerz sacharyny Mojżesz Weinstein, którego aresztowano.

Reorganizacja zakładu czyszczenia miasta w Krakowie

Zaprzęgi zastąpione będą autami. — Budowa zakładu czyszczenia miasta w Podgórzu

Magistrat krakowski przystępuje z wiosną do gruntownej reorganizacji zakładu czyszczenia miasta. Zaprzęgi konne zostaną częściowo zastąpione samochodami ciężarowemi. Na razie zakupiono cztery samochody ciężarowe do ładowania śmieci, śniegu i błota z ulic, oraz dwa auta kombinacyjne t. j. do kropienia i równoczesnego szczotkowania ulic. Każde auto ma pojemność 5 ton, co odpowiada 4 dużym zaprzęgom konnym. W miarę więc zakupywania aut, sprzedawane będą starsze konie. W każdym razie pewna ilość koni zostanie zatrzymana jako rezerwa. Również zaprowadzony zostanie nowy system wywozu popiołu z domów. Dotychczasowe „Smoki", które okazały się niepraktyczne z powodu wielkiej wagi, a zbyt małej pojemności, zastąpione zostaną lekkiemi wozami drewnianemi, na które ładowane będą skrzynie z popiołem, a w miejsce ich pozostawione będą puste, a to celem uniknięcia niehygienicznego wysypywania popiołu do wozów na ulicach miasta.

Również z wiosną przystąpi zarząd miasta do budowy zakładu czyszczenia w Podgórzu, na jednej z parcel miejskich. Urządzone będą tam garaże automobilowe, stajnie, warsztaty ślusarskie i stolarskie, kuźnie itd. W nowym zakładzie otwarte zostaną biura ruchu, zaś dla stron fungować będzie nadal biuro w gmachu magistratu od ulicy Poselskiej.

—o0o—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj szkolne przedstawienie „Betleem polskie", które w niedzielę popołudniu grane będzie po raz 199. Jutro i dni następnych powtarzane będzie groteskowa „Zabawa sceniczna" Wandurskiego „Śmierć na gruszy". We środę przyszłego tygodnia odbędzie VII przedstawienie popularne po cenach zniżonych do połowy (od 3 zł w dół), na które przeznaczono komedję Verneuila „Fotel 47".

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Gavaulta „Jedynaczka króla czekolady" ukaże się jeszcze tylko trzy razy: dzisiaj w piątek, w sobotę i w niedzielę wieczorem z pp: Wernicz, Wesołowskim, Kwiatkowskim w głównych rolach. W sobotę popołudniu „Krowoderskie zuchy". W niedzielę pop. „Krowoderskie zuchy" po cenach najniższych. — Pod kierunkiem reżyserskim Ryszarda Wasilewskiego odbywają się próby do wznowienia sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy" z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej. Partnerem jej w roli Halskiego będzie p. Kwiatkowski.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w piątek operetka Kolla „Tancerka w masce" z wielkim baletem. W sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Pajacyk", wieczorem „Hrabina Marica" z Kramerówną i Wesołowskim. W niedzielę popoł. „Hrabina Marica", wieczorem „Tancerka w masce". W sobotę o 10'30 w nocy pierwszy występ „Zielonego Kakadu". Konferansjerem i reżyserem jest dr. A. Gorjajnow. Personal 20 osób. Kapelmistrz muzyk i kompozytor J. Łoniewicki, malarze: P. Jerogim i L. Markowski. W sobotę 17 i niedzielę 18 początek o godz. 10'30 w nocy. Od poniedziałku początek o godz. 8 wieczór.

KWARTET CZESKI SEVCIKA wystąpi jeden raz we środę 31 bm. i wykona bogaty program u nas dotychczas jeszcze niewykonany. Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

ERIKA MORINI, wystąpi znów po szeregu lat we wtorek 20 bm. w Starym Teatrze. Sprzedaż biletów u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

WŁODZIMIERZ GAJDAROW, bohater ekranu artysta teatru Stanisławskiego w Moskwie, wystąpi w piątek 23 bm. w miej. teatrze im. J. Słowackiego o godz. 8 wieczór z udziałem artystki teatru Stanisławskiego Olgi Gzowskiej. Bilety do nabycia tylko u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—o0o—

KARNAWAŁ

ZAPROSZENIA NA REDUTĘ PRASY. Jak już donosiliśmy bilety na redutę prasy będą w tym roku imienne i będą wydawane za okazaniem zaproszenia. Komitet redutowy ustala obecnie listę zaproszeń. Dla ułatwienia tej ewidencji osoby mające zamiar wziąć udział w zabawie, zwłaszcza zamiejscowe, zechcą zgłosić się pisemnie z podaniem dokładnego adresu, do redakcji „Czasu" — ewentualnie osobiście w godzinach wieczornych. Rozsyłanie zaproszeń rozpocznie się niebawem. W tym roku obok tradycyjnych czterech nagród komitetu redutowego, będzie jeszcze przyznana na sali balowej piąta nagroda, „nagroda maski", którą otrzyma maska żeńska lub męska. Nagrodę tę stanowić będzie cenna biżuterja złota, ofiarowana komitetowi redutowemu przez firmę Z. Ziembicki. Przyznanie tej nagrody nastąpi przez wylosowanie podczas zabawy. Sposób otrzymywania przez maski losów do udziału w losowaniu oraz proceder wylosowania nagrody, będą podane osobno.

REDUTA W STARYM TEATRZE W DNIU 31 STYCZNIA. Komitet, w skład którego wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele władz krakowskich, świata literackiego, artystycznego itd., urządza na dochód bursy dla dzieci policji państwowej wielką redutę. Komitet balowy dokłada wszelkich starań, by reduta wypadła jak najokazalej. Sala Starego Teatru w niebywałej dotychczas szacie, przedstawi obecnym świat Wschodu, każda z wielu sal w innym stylu nastroi obecnych w niebywały szał tańca gabinety Eskimosów, Turków, Japończyków i egzotycznych mieszkańców, w których podawać się będzie napoje, będą atrakcją tego wieczoru. Dekoracją wszystkich sal zajmują się najwybitniejsi artyści malerze, korowód masek i kostjumów pań przedstawi niewidziane w Krakowie toalety. Atrakcją wieczoru będzie koncert-radio z Paryża, Londynu, Rzymu i Nowego Jorku. Zaproszenia już się rozsyła a ilość ich będzie ograniczoną na to tylko, by zgromadzić elitę naszego miasta i prowincji.

REDUTA W DOMU ARTYSTÓW. Staraniem Związku polskich artystów plastyków w Krakowie odbędzie się w sobotę 24 bm. reduta z bardzo urozmaiconym programem i licznymi niespodziankami. Czysty dochód przeznaczony na budowę Domu artystów. Zaproszenia wydaje komitet codziennie od 6 do 7 wieczorem.

REDUTA ARTYSTÓW BAGATELI, odbędzie się 7 lutego w salach Starego Teatru pod hasłem: „Precz z kartą". Komitet przygotowuje szereg niespodzianek. Zaproszenia wydawać się będzie w kasie i w kancelarji Bagateli.

—o0o—

Z Polski

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W sali „Biblioteki Publicznej" w Warszawie marszałek Piłsudski mówił przed zaproszonymi gośćmi o stosunku generalnego inspektora armji do szefa sztabu i o zgodności jego poglądów z konstytucją.

SPRAWA ZAMACHU NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ WE LWOWIE. „Wiek Nowy" dowiaduje się, że sprawa zamachu na prezydenta znajduje się jeszcze w stadjum śledztwa. Rozprawa odbędzie się nie w lutym, lecz w kwietniu, a może w maju br. W związku z aresztowaniem Pańczyszyna w Warszawie bawi tam sędzia śledczy, który miał stwierdzić, że Pańczyszyn nie bawił w czasie zamachu we Lwowie. Dokonano rewizji w mieszkaniu ojca Steigera przy ul. Kochanowskiego, której wyniki trzymane są w tajemnicy.

WYKREŚLENIE NOWACZYŃSKIEGO Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH. Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich postanowił wykreślić Nowaczyńskiego, który pomimo należenia do Syndykatu, wstąpił do redakcji „Rzeczypospolitej".

SZCZURY — PRZYCZYNĄ EKSMISJI. W domu pod l. 11 przy ul. Koszykowej w Warszawie, należącym do Jana Wojdyga, utrzymuje sklep z artykułami spożywczemi niejaka Bronisława Świętulska. Przed 6 miesiącami Świętulska na mocy wyroku sądu, skazującego ją za paserstwo osadzona została w więzieniu, gdzie do dziś dnia przebywa, sklep zaś napełniony różnemi wiktuałami, pozostawiony został bez jakiegokolwiek dozoru. Stan ten — jak pisze dziennik warszawski — trwał kilka tygodni — skutkiem czego niektóre produkty w sklepie Świętulskiej zaczęły się rozkładać, napełniając powietrze taką wonią, iż policja była zmuszoną dokonać otwarcia magazynu, celem oczyszczenia go.

Ale i te zarządzenia decydującego skutku nie odniosły, bo oto pełen wiktuałów sklep dostarczył mieszkańcom tegoż domu nową plagę — szczurów. W ciągu kilku miesięcy gryzonie te, rozmnażające się nader szybko, urządziły sobie ze sklepu Świętulskiej szereg spacerów do piwnic sąsiadów, którym szybko poczęły znikać nagromadzone zapasy. Rozzuchwalone trwającą bezkarnością szczury, poprzegryzały sobie dla ułatwienia wszystkie podłogi w sklepach i ściany w piwnicach, a wreszcie doszło do tego, iż wygryzły one asfalt w chodniku i w ten sposób wydostawały się na ulicę, urządzając conocne wędrówki. Wobec tego, że ilość szczurów tych wzrasta bezustannie i straty przez nie poczynione są już wielkie, a lokatorzy grożą wystąpieniem do sądu przeciw właścicielowi domu o odszkodowanie, ten uczuł się zniewolonym do wytoczenia przeciw Świętulskiej powództwa o eksmisję. Na rozprawie odbytej w sądzie pokoju 9 okręgu pozwana Świętulska, sprowadzona z więzienia, oświadczyła, że prosi o oddalenie powództwa, gdyż odbywanie kary skończy się już w lutym i wtedy natychmiast sklep doprowadzi do porządku. Sędzia Dziewicki po zbadaniu świadków wydał wyrok, nakazujący eksmisję Świętulskiej z omawianego sklepu w terminie 1—8 lutego.

ZMARŁ W WARSZAWIE Lucjan Zarzecki, jeden z najbardziej zasłużonych działaczów pedagogicznych, autor wielu prac z dziedziny wychowania narodowego, redaktor „Przeglądu Pedagogicznego".

ZAKOPANE BEZ ALKOHOLU. „Głos Zakopiański" donosi: Z inicjatywy p. dra Józefa Diehla i dra Tadeusza Mischkego powstaje w Zakopanem komitet, który ma przygotować plebiscyt, t. j. głosowanie powszechne wszystkich obywateli obojga płci (powyżej 21 roku życia), celem całkowitego zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w Zakopanem, gdzie, mówiąc nawiasem, w roku 1923 w porównaniu z rokiem 1918 wypito trzy razy więcej alkoholu. Nie wątpimy, że akcji tej, tak doniosłej pod względem moralnym i dla ochrony pięknej rasy góralskiej, całe zdrowe Zakopane udzieli gorliwej i skutecznej pomocy. Jak się dowiadujemy, prezes korporacji rzeźnickiej, p. Józef Galica, zgłosił pierwszy współudział wszystkich członków tego Stowarzyszenia we wspomnianej akcji.

Z zagranicy

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W ROSJI. „Vorwaerts" donosi, że zagraniczni delegaci rosyjskiej partji socjalno-demokratycznej otrzymali wiadomość, że liczni więźniowie polityczni w Rosji sowieckiej, którymi są przeważnie socjaliści, rozpoczęli z końcem grudnia strajk głodowy. Głównym powodem strajku jest odmowa umieszczenia ciężko chorych na gruźlicę w szpitalach. Od rozpoczęcia się głodówki, trwającej już dwa tygodnie, zachorowało wielu więźniów.

NIE CHCĄ EX-MONARCHÓW W AMERYCE. Członek kongresu amerykańskiego Laguardia wystosował pismo do rządu, w którem domaga się jak najostrzejszego zastosowania ustawy imigracyjnej wobec koczujących monarchów. Specjalnie zwraca uwagę władz za zapowiedziane odwiedziny wielkiego księcia Borysa.

ODNOŚNIE DO TRZĘSIENIA ZIEMI, o którem donoszono w okolicy Ardehan Ardak, donoszą obecnie, że 200 ludzi straciło życie. Ludność obozuje na wolnem powietrzu. Sytuacja jest poważna, ponieważ panują silne mrozy dochodzące do 17 stopni.

POŻAR W TOKIO. Z Tokio donoszą, że wskutek wielkiego pożaru został zupełnie zniszczony szpital. 300 chorych, między tymi wielu cudzoziemców zdołano uratować, niewiadomo jednak, ile ofiar pozostało w płonącym gmachu.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Sydney (Australja) donoszą: Na skutek zderzenia pociągów 17 osób odniosło rany. Stan kilku ofiar katastrofy jest ciężki.

—ooo—

Zarząd Kasy chorych w Krakowie

w odpowiedzi na napaści „Gońca"

W szeregu artykułów redakcja „Gońca Krakowskiego" w napastliwy i kłamliwy sposób pomawiała Zarząd Kasy chorych w Krakowie i jej urzędników o szereg nadużyć, trwonienie grosza publicznego, kradzieże i t. p. Oszczercza ta kampanja została odparta pismem Ministerstwa Pracy, które po dwukrotnie przeprowadzonej kontroli musiało stwierdzić, że krakowska Kasa chorych jest prowadzona wzorowo i żadnych nadużyć ani Zarząd, ani urzędnicy nie popełnili.

Obecnie, kiedy już opinja publiczna zapomniała o treści urzędowych protokołów Komisji ministerjalnej, jakiś oszczerca z „Gońca" w wyssanej z palca notatce pisze, że urzędnicy Kasy chorych w Krakowie znowu popełnili kradzieże, że kilku zostało ich za to zaaresztowanych, a socjalistyczno-żydowski Zarząd wywiera presję na Urząd śledczy, aby całą sprawę zatuszować.

Jesteśmy przyzwyczajeni, że pisma w rodzaju „Gońca", dla osiągnięcia swych politycznych celów, są zawsze gotowe do szarpania czci i honoru ludzkiego. Na napaści te nie reagowaliśmy, bo jedynym sposobem reagowania mogłoby być tylko czynne znieważenie napastnika. W tym jednak wypadku, gdy w niebywały wprost sposób posądzono przeszło 100 pracowników o kradzieże i oszustwa, uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że w krakowskiej Kasie chorych ani obecnie, ani w ciągu ostatnich ubiegłych lat żaden z funkcjonarjuszów Kasy nie popełnił żadnej malwersacji ani kradzieży i że żaden z tego powodu nie był aresztowany, wobec czego też Zarząd Kasy chorych nie miał powodu wywierania presji na Urząd śledczy w kierunku „zatuszowania sprawy".

Ocenę wartości moralnej napaści redaktorów „Gońca Krakowskiego" oddajemy pod sąd opinji publicznej.

Za Zarząd Kasy chorych w Krakowie:
poseł Żuławski Zygmunt.

Przerwa w zatargu polsko-gdańskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Z polecenia rządu generalny komisarz p. Strasburger pozostał w Gdańsku. Natomiast przybył do Warszawy radca handlowy generalnego komisarjatu p. Feliks Hilchen, który został przyjęty przez premjera Grabskiego i wicepremjera Thugutta. Wicepremjer Thugutt w ministerstwie spraw zagranicznych odbył naradę z kierownikiem departamentu politycznego p. Baderem. Według informacyj zasięgniętych przez Waszego korespondenta, sytuacja w Gdańsku jest niezmieniona. Skrzynki wiszą na dawnych miejscach, urząd pocztowy polski pełni swoje funkcje normalnie.

PROTEST U LIGI NARODÓW

Rząd polski przedłożył sekretarjatowi generalnemu Ligi narodów obydwie noty werbalne, jakie wymienili między sobą komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku oraz p. Mac Donell. — Równocześnie założył rząd protest przeciwko zachowaniu się p. Mac Donella.

SENACKA KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH WOBEC SPRAWY GDAŃSKIEJ

Na piątkowem posiedzeniu senackiej komisji dla spraw zagranicznych miała być poruszona sprawa Gdańska. Przewodniczący komisji oświadczył, że rozpatrywanie tej sprawy ze względu na nieobecność ministra spraw zagranicznych byłoby bezcelowe. Należy zatem zwołać komisję natychmiast po powrocie ministra z Helsingforsu. W toku dyskusji rozważano, czy komisja ma zajmować się incydentem obecnym czy też całokształtem sprawy gdańskiej. Postanowiono w najbliższym czasie zwołać posiedzenie komisji spraw zagranicznych z udziałem premjera, ministra spraw zagranicznych i zainteresowanych ministrów.

SEJM WE WTOREK ZAJMIE SIĘ SPRAWĄ GDAŃSKA

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu postawione będą nagłe wnioski w sprawie zajść gdańskich. We wnioskach będzie poddany rewizji cały dotychczasowy stosunek rządu polskiego do Gdańska.

Kolej z Krakowa do Pińczowa i Miechowa, oraz Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Posłowie Korfanty, Mianowski, Marjan Dąbrowski, pp. Gawlikowski i Artmann, p. Epstein prezes krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, oraz przedstawiciele związków górniczych i hutniczych odbyli dziś konferencję z p. Steczkowskim, prezesem Banku gospodarstwa polskiego, oraz z prezesem Banku gospodarstwa krajowego oraz z predowej łączącej Kraków z powiatem miechowskim i pińczowskim oraz z Górnym Śląskiem. P. Steczkowski zapewnił, że udzieli kredytów na ten cel.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA

W czasie rozmowy w sprawie kolejki dojazdowej łączącej Kraków z miechowskiem, pińczowskiem i Górnym Śląskiem, p. Steczkowski oświadczył między innemi, że sprawę pożyczki amerykańskiej można uważać ostatecznie za załatwioną. Jednocześnie zaznaczył, że ministerstwo skarbu dementuje wiadomość, jakoby w rokowaniach o pożyczkę amerykańską poruszono sprawę przemysłu naftowego. Ministerstwo skarbu komunikuje, że sprawa przemysłu naftowego w żadnej formie poruszana nie była.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 16 stycznia.

ROZPRAWA PRZECIW KOLEJARZOM O ZAJŚCIA LISTOPADOWE W SZCZAKOWEJ

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się 3-dniowa rozprawa przeciwko kolejarzom ze Szczakowej, odpowiadającym za różne zajścia w Szczakowej w dniu 6, 7 i 8 listopada 1923. Oskarżeni są Wiktor Papesz, Andrzej Paterek, Adolf Posch, Józef Loudzin, Stanisław Chwistur, Zygmunt Grzegorczyk, Rudolf Nawara, Jan Ziarko, Józef Zborowski i Franciszek Filek, wszyscy funkcjonarjusze kolejowi w Szczakowej, o zbrodnię gwałtu publicznego, zbrodnię wymuszenia i występek zachwalania czynów karygodnych. Zbrodni gwałtu publicznego mieli się dopuścić przez to, że 7 listopada 1923 udali się jako delegacja wybrana przez zgromadzenie na posterunek żandarmerji i tam grozić mieli komendantowi posterunku, że źle z nim będzie, że wydadzą nad nim sąd, jeżeli nie będzie się biernie zachowywał i nie zaniecha dalszego poszukiwania po lasach i polach ukrywających się przed militaryzacją, a powołanych do służby wojskowej, kolejarzy. Zbrodni wymuszenia dopuście się miała następnego dnia taż sama delegacja na naczelniku stacji w Szczakowej Józefie Reichercie, od którego żądała po zlikwidowaniu strajku wydalenia ze służby łamistrajków. Wreszcie przez wzywanie kolejarzy do nieposłuszeństwa rozkazom przełożonej władzy, strajk zwalczającej, mieli popełnić oskarżeni występek zachwalania czynów karygodnych. Do rozprawy wezwano przeszło 30 świadków. Oskarżeni wypierają się winy i twierdzą, że przyłączyli się do strajku, który nie jest czynem nielegalnym, a nadto zarzucają, że słowa ich użyte przy deputacji do posterunku i do naczelnika stacji zostały przekręcone, gdyż w słowach swych trzymali się ściśle granic ustawy. Po przesłuchaniu oskarżonych, które zajęło całe przedpołudnie, trybunał przystąpił do przesłuchania głównego świadka komendanta policji Adama Piotrowskiego. Ten obciążył wszystkich oskarżonych zgodnie z aktem oskarżenia.

Dr. Marek: Wszyscy oskarżeni byli przy tych mowach i deputacjach? A oskarżony Franciszek Filek czy także był?

Świadek Piotrowski: Jeżeli jest na niego doniesienie, to widocznie był.

Dr. Marek przedkłada książeczkę wojskową Filka, że w tym czasie służył on przy wojsku w pułku kolejowym przy ul. Montelupich w Krakowie od 3—12 listopada 1923, a więc nie mógł być 7 listopada w Szczakowej.

Również oskarżony Zborowski, którego akt oskarżenia obciąża na podstawie zeznań żandarmów, wykazuje, że był wtedy w Krakowie przy wojsku, a nie w Szczakowej.

Dr Heski: Proszę pana, pan ostro obciąża Wiktora Papesza i podaje pan słowa, które on użył przy deputacji do posterunku żandarmerji. Proszę mi wskazać tego Papesza.

Świadek Piotrowski przygląda się ławie oskarżonych, aby wskazać Papesza i wskazuje wreszcie na zupełnie inną osobę (na sali poruszenie). Przewodniczący na żądanie obrony każe zanotować do protokołu, iż świadek nie rozpoznał Wiktora Papesza, poczem Piotrowski tłómaczy się, iż dopiero od kilku dni był wtedy na posterunku i dlatego jego zapodania co do identyczności mogą być mylne!! Rozprawę o godzinie 3 popołudniu odroczono do dnia następnego, przyczem przewodniczący polecił świadkowi Piotrowskiemu, aby zatrzymał się do następnego dnia.

Rozprawie przewodniczył sso. Podobiński, wotują sso. Jaworski i sso. Ursel, bronią oskarżonych poseł dr. Marek, adw. dr. Heski i adw. dr. Klimecki. Oskarża prok. dr. Gniewosz.

—ooo—

ROZPRAWA, JAKICH WIELE

Mnożą się ostatnio coraz częściej wypadki zamachów na cześć niewieścią, względnie występków natury płciowej. Niema tygodnia, aby przed trybunałami krakowskiemi sądu okręgowego karnego, przy drzwiach zamkniętych, nie toczyła się jedna lub więcej spraw o shańbienie, zgwałcenie lub t. p. czyny. Są to niewątpliwie jeszcze ciągle objawy powojennego zdziczenia.

W dniu wczorajszym przed II. Senatem, pod przewodnictwem sso. dra Frączkiewicza toczyła się przeciw Stefanowi R. rozprawa o zgwałcenie. Ze względu na tajność rozprawy, zarządzonej w interesie moralności publicznej, szczegółów podać nie można. Na ławie oskarżonych zasiadł młodzieniec dobrze się prezentujący, zaś poszkodowaną była służąca, która w niedzielę z narzeczonym swym odbywała spacer nad Wisłą. I tu miała się stać katastrofa...

Sąd po przesłuchaniu poszkodowanej, posterunkowego policji, oraz świadka odwodowego, uwolnił oskarżonego od zarzuconej mu zbrodni, a zasądził jedynie za przekroczenie z § 516 uk. t. j. za publiczne zgorszenie na jeden miesiąc aresztu. Bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa 15 stycznia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Senatu, na którem z ważniejszych spraw rozważano sprawę uchwalonej przez Sejm ustawy **o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.**

Senator Popowski (ZLN) w imieniu komisji zaproponował, aby ministrowi dać upoważnienie do przedłużenia okresu wypłacania zasiłków tylko do **26 tygodni**, ale tylko w pierwszym roku dz ... nia noweli, w pozostałych zaś latach tylko do 17 tygodni. Przeciwko temu wypowiedział się tow. senator **Misiołek**, który oświadczył, że co w Sejmie udało się uchwalić wbrew reakcji, to teraz chciałaby ona utrącić. Ograbiają nas z surowca, wywozimy robotników zagranicę. Sytuacja bezrobocia wymaga energicznej pomocy. PPS głosować będzie przeciwko poprawkom komisji.

Ustawę przyjęto według referatu Popowskiego, wbrew głosom przedstawicieli robotniczych.

Następnie dyskutowano nad ustawą o zawieszeniu w biegu przedawnienia w razie zawładnięcia nieruchomościami b. Banku włościańskiego i szlacheckiego. Senat przyjął wniosek komisji senackiej.

Senator Adelman referował projekt ustawy o rozciągnięciu na województwo śląskie ustawy udzielającej gwarancji skarbu państwa do 200 miljonów dla ulgowych pożyczek dla drobnego przemysłu. Senat wniosek ten przyjął.

Po załatwieniu kilku wniosków drobniejszych, przystąpiono do wniosku nagłego w sprawie zabezpieczenia budowy polskiej floty handlowej i przyspieszenia budowy portu w Gdyni. Nagłość wniosku będzie rozpatrywana na następnem posiedzeniu w dniu 28 stycznia.

* * *

Atak na 8-godzinny czas pracy

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji gospodarstwa społecznego blok żydów i endeków wystąpił z gwałtownym **atakiem przeciwko 8-godzinnemu dniowi pracy.** Sprawy 8-godzinnego dnia pracy energicznie bronił sen. tow. **Misiołek.** Minister Kiedroń, który był obecny na tem posiedzeniu, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem oświadczył się **przeciwko przedłużaniu 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle górniczym i hutniczym**, natomiast co do innych przemysłów, a zwłaszcza jeśli chodzi o przemysł budowlany, mowa p. Kiedronia nie zawierała zastrzeżeń.

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 15 stycznia.

INWESTYCJE W KOPALNI W BOCHNI

Komisja przemysłowo-handlowa przekazała wnioski pos. tow. Marka i Stańczyka w sprawie dokończenia inwestycji w kopalni soli w Bochni specjalnej podkomisji.

SPRAWA ZAKŁADÓW STARACHOWICKICH

Na posiedzeniu tejże komisji wniosek pos. tow. Pączka, wzywający rząd do objęcia zakładów starachowickich i przekazania zarządowi państwowemu, przez żadnego z posłów nie został podtrzymany. Pos. tow. **Diamand** postawił inny, aby Sejm wezwał rząd do zbadania warunków objęcia zakładów starachowickich w zarząd państwa i przedłożył Sejmowi sprawozdanie z obliczenia kosztów takiego przedsięwzięcia. Głosy komisji w tej sprawie podzieliły się tak, że 12 posłów było za, a 12 przeciw. Głosem przewodniczącego pos. Dymowskiego wniosek został **przyjęty.**

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

O MINIMUM EGZYSTENCJI

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej tow. pos. Moraczewski postawił wniosek, aby minimum egzystencji rocznej, wolne od podatku dochodowego, przesunąć z 2500 na 3000 zł. Wniosek ten **upadł.** Pos. tow. Moraczewski założył wotum mniejszości.

OBRADY NAD BUDŻETEM

Komisja budżetowa rozpatrywała w dalszym ciągu budżet ministerstwa rolnictwa. Po dyskusji nad pozycją opłat weterynaryjnych postanowiono sprawę tę odłożyć do 3-go czytania, poczem uchwalono następujące zmiany: Pozycję zarządu rybołóstwa powiększono o 3273 zł., pozycję państwowego instytutu meteorologicznego zmniejszono, w dziale zarządu stadnin państwowych skreślono 37.000 zł. Szeroką dyskusję wywołała pozycja 1 milj. złotych dla instytucji stypendjum. Dyskusji nie ukończono. Utworzono specjalną pozycję 3000 zł. dla zwalczania raka ziemniaczanego.

TELEGRAMY

O KWATERUNEK DLA OFICERÓW

Warszawa (PAT). Senacka podkomisja do projektu ustawy zakwaterowania wojska w czasie pokoju przyjęła wszystkie przepisy zaproponowane przez prezesa Rady ministrów i ministra skarbu Grabskiego dotyczące funduszu kwaterunkowego wojsk, dochodów tego funduszu, organizacji i kompetencji. Na następnem posiedzeniu podkomisja przystąpi do art. 11 projektu sejmowego, dotyczącego kwater i zaprowadzenia rekwizycyi na cele kwater stałych.

MINISTER SKRZYŃSKI W DRODZE DO HELSINGFORSU

Rewal (PAT). Przybył tu wczoraj minister Skrzyński, witany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Pusta i wyższych urzędników. Minister zamieszkał w apartamentach naczelnika państwa. W południe minister Skrzyński odwiedził przewodniczącego Izby deputowanych i odbył konferencję z ministrem Pusta, popołudniu zaś przyjmował w poselstwie polskiem przedstawicieli prasy.

POWRÓT Z HELSINGFORSU

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Delegacja polska na konferencję w Helsingforsie z p. Skrzyńskim na czele wraca 20 bm. do Warszawy.

DYGNITARZ LIGI NARODÓW W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Pan Colban, szef sekcji informacyjnej Ligi narodów, który przez kilka dni w celach informacyjnych w charakterze nieoficjalnym bawił w Warszawie, dzisiaj wieczorem wyjechał przez Gdańsk i Berlin do Chrystjanji (Oslo) na dłuższy urlop wypoczynkowy. Na dworcu żegnało go grono urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

„REFORMY" W WOJEWÓDZTWACH KRESOWYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie spraw wewnętrznych robione są przygotowania do zmian, jakie mają być poczynione w województwach wschodnich. Istnieje projekt, aby województwa nowogrodzkie i wileński okręg administracyjny na pewien czas powierzyć delegatowi rządu, p. Raczkiewiczowi.

FAŁSZYWE ZŁOTÓWKI

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 1-złotowe. Bilety łatwo rozpoznać; są zrobione na papierze bibułastym, zwyczajnym. Numeracja oraz podpisy są odmienne, uzupełnione czarnym tuszem.

DĄBAL CHCE ŚWIADCZYĆ ZA RADICZEM

Moskwa (PAT). Międzynarodówka chłopska wystosowała do trybunału sądowego w Zagrzebiu pismo, w którem wskazuje, że Radicz został aresztowany z powodu umowy z Międzynarodówką chłopską. Pismo proponuje sędziemu śledczemu, ażeby na świadka został powołany członek prezydjum Międzynarodówki chłopskiej Dąbal, który z Radiczem prowadził rokowania i który w sprawie Radicza może złożyć wyczerpujące zeznania.

PRZENIESIENIE CENTRALI KOMUNISTYCZNEJ

Budapeszt (AW). Według „Pesti Naplo" została centrala komunistyczna w związku z powołaniem Joffego na posła sowieckiego w Wiedniu, z Berlina przeniesioną do Wiednia. Komunistyczna agitacja nie ogranicza się obecnie do rozszerzenia idei, ale walczy w interesie rządu sowieckiego, ponieważ trzecia Międzynarodówka stała się organem rosyjskiego komisarjatu dla spraw zagranicznych.

Związki i zgromadzenia

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W piątek 16 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Domu górników (Aleja Krasińskiego 8) odczyt zbiorowy towarzyszów: Różyckiego, Szymańskiego i Zatheya p. t. „Praca i organizacja Związków zawodowych".

IV. ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH POLSKI odbędzie się w Krakowie 17 i 18 stycznia w Domu Robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 11.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska 15 stycznia

Akcje bankowe	w złotych		
	[illegible]	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·30	0·35	
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·10	0·15	
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	7·25	7·75	7·50
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·30	0·35	0·38
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·10	0·15	
„Pharma" (B. Jaworucki)	0·60	0·65	
„Polski Glon"	0·20	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	
Zieleniewski I—IVem. . . .	8·75	9·10	
H. Cegielski, Poznań I-IX .	0·55	0·60	0·58
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lamiesz"	9·00	9·50	
„Trzebinia" I—VI	[illegible]	0·65	0·68—0·65
„Pocisk"	0·75	0·80	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·28	0·32	0·30—0·31
Automotor	0·60	0·70	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	18·00	18·50	18·25
Siersza	[illegible]	4·25	4·25
Tepege I—IV	[illegible]	2·10	2·05
Polska Nafta	0·55	0·60	0·59—0·60
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	0·22	0·32	
Olkus	1·25	1·50	
Pezet			
Strug	0·70	0·80	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·10	0·15	
S. W. Niemojowski	0·40	0·50	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	6·75	7·25	7·00
Elektr. Siersza I—IV em.	0·18	0·25	0·24
Porcelana Ćmielów	0·55	0·65	0·60
„Krakus" I—VI em. . . .	0·60	0·70	0·65—0·70
Fabr. cukru w Chodorowie	4·00	4·25	4·00
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolar 5'19 i trzy czwarte — 5'19 i jedna czwarta, frank franc. (100) 27'90, frank szwajc. (100) 100'35 —100'55, korona czeska (100) 15'67, korona austr. (100.00) 7'32 i pół, marka niem. 1'24 i pół.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15 stycznia. (PAT) Giełda. Czeki: Holandja 209'75, sprz. 210'25, kup. 209'25, Londyn 24'87 i pół —24'84—24'86, sprz. 24'92, kup. 24'80, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 26'87 i pół — 27'88, sprz. 27'90 i pół, kup. 27'81 i pół, Praga 15'60, sprz. 15'61, kup. 15'55, Szwajcarja 100'00, sprz. 100'25, kup. 99'75, Wiedeń 7'30 i pół, sprz. 7'32 kup. 7'29, Włochy 21'44 i pół, sprz. 21'50, kup. 21'39, Kopenhaga 92'57 i pół, sprz. 92'81, kup. 92'34.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Betleem polskie" (XXI szkolne).
Sobota: (Nowość) „Śmierć na gruszy").

TEATR BAGATELA

Piątek: „Jedynaczka króla czekolady".
Sobota popoł.: „Krowoderskie zuchy" (ceny zniżone), wiecz.: „Jedynaczka króla czekolady".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Tancerka w masce".
Sobota popoł.: "Pajacyk", wieczór: „Hrabina Marica".
Sobota o godz. 10.30: Zielony Kakadu.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Piątek. Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) o godzinie 7 wieczorem

Sobota. Prof. uniw. dr. St. Estreicher: O dotychczasowych projektach reformy naszej Konstytucji.

KINOTEATRY

Uciecha: Dziesięcioro przykazań, film sensacyjny.
Reduta: „Mężczyźni, którym nie wolno się żenić", dramat amerykański.

Przegląd społeczny

—o—

FUNDUSZ BEZROBOCIA

Dnia 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem dyr. Szubartowicza kolejne posiedzenie Zarządu głównego funduszu bezrobocia. Przyjęto preliminarz budżetowy Zarządu głównego i zarządów obwodowych funduszów na styczeń br. oraz regulamin komisji rewizyjnej, który przedstawiony będzie ministrowi pracy do zatwierdzenia. Następnie uchwalono powierzyć funkcje zarządów obwodowych następującym instytucjom zastępczym: magistratom w Tarnowie, Bydgoszczy, Płocku, Żyrardowie, Lublinie oraz odpowiednim magistratom w okręgu łódzkim. Stwierdzono dalej, iż dzięki kontroli dokonanej przez zarząd obwodowy w Sosnowcu, przy przejściu z akcji doraźnej do akcji normalnej, skreślono około 2000 osób z ogólnej ilości 13.000. Na posiedzeniu dokonano też zmian osobowych w zarządach obwodowych w Lublinie, Toruniu, Piotrkowie, Łodzi i Krośnie. Powołano ostatecznie w pełnym składzie komisje odwoławcze w Kaliszu, Piotrkowie, Drohobyczu, Katowicach, Bielsku, Pszczynie, Lublińcu, Świętochłowicach, Krakowie, Białymstoku, Lublinie, Ostrowiu, Płocku, Gnieznie i Wilnie. Zarząd główny uchwalił wystąpić do ministra pracy z wnioskiem o przedłużenie terminu korzystania z zasiłków z 13 do 17 tygodni w zarządzie obwodowym w Warszawie oraz w niektórych miejscowościach zarządów obwodowych ostrowieckiego i radomskiego.

—ooo—

ŁAMANIE PRZEPISÓW USTAWY O SPOCZYNKU NIEDZIELNYM PRZEZ MAJSTRÓW PIEKARSKICH W TARNOWIE

Robotnicy piekarscy żalą się na łamanie ustawy o spoczynku niedzielnym przez właścicieli piekarń Debora, Herzbergera, Rödlera, Dawida i Józefa Rothkopffów, Rosenbluma i Schmuklera w Tarnowie. Piekarze ci urządzają się w ten sposób, że płacą ewentualnie 5 zł. kary za złamanie ustawy i zmuszają robotników do pracy w niedzielę, rozwożąc publicznie pieczywo w niedzielę rano. Dzieje się to wszystko pod okiem policji. Pięciozłotowe „kary“ opłacają się widocznie majstrom piekarskim, skoro za tą opłatę łamią publicznie ustawę. Władze miejscowe powinne wystąpić energicznie i wobec opornych majstrów zastosować ostrzejsze rygory. Niepodobna dopuścić, by przedsiębiorca parozłotową grzywną kupował sobie poprostu prawo łamania ustaw! Robotnikom występującym w obronie ustawy, majstrowie grożą wydaleniem! Władze winne znaleźć środki energiczniejsze na poskromienie rozbrykanych majsterków.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH OKRĘGU CHRZANÓW—OŚWIĘCIM

W niedzielę 11 bm. odbyła się w Domu Robotniczym w Chrzanowie konferencja wszystkich Związków zawodowych działających na terenie okręgu Chrzanów—Oświęcim. Konferencję zagaił tow. Papuga, przewodniczącym wybrano tow. Reydycha, na sekretarza tow. Grohsa. O sytuacji politycznej, gospodarczej w państwie mówił tow. poseł Kwapiński. O rozwinięciu pracy agitacyjnej i organizacyjnej w okręgu chrzanowskim mówił tow. A. Różycki. W dyskusji zabierali głos tow. Papuga, Miltos, Pilch, Grohs, Woś, Kalinka, Bożek, Chechelski i in. Po udzieleniu wyjaśnień ze strony referentów uchwalono rezolucję domagającą się od rządu wywarcia nacisku na sfery przemysłowe w celu uruchomienia warsztatów pracy, by w ten sposób zmniejszyć liczbę bezrobotnych. Rezolucja domaga się zaaprowidowania ośrodków przemysłowych, by ludność pracująca nie cierpiała braków. Konferencja domaga się wreszcie wprowadzenia w przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku wprowadzenia z powrotem 8-godzinnego dnia pracy i oświadcza, że wszelkie zamachy na zdobycze społeczne klasy robotniczej proletarjat odeprze z całą siłą. Wkońcu uchwała wyraża pełne zaufanie Związkowi posłów PPS oraz Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych.

ROZMAITOŚCI

—o—

PŁYWAJĄCY UNIWERSYTET

Amerykanie urządzili teraz pływający uniwersytet. Na wielkim parowcu „Księżniczka Alicja“ urządzono sale wykładowe i pensjonat na 400 studentów wraz z odpowiednią liczbą profesorów. Ów pływający uniwersytet będzie odbywał podróże w rozmaite strony świata, podczas gdy równocześnie będą się odbywały wykłady. Nacisk główny położono na wykłady geografji, historji, sztuki, kultury, botaniki i zoologji. Pierwszą podróż „Księżniczki Alicji“ ma za cel Japonię, Chiny i Indje. Druga podróż będzie obejmowała Włochy, Algier, Tunis, Hiszpanję i Grecję. Trzecia podróż Anglję, Francję, Holandję, Niemcy i kraje skandynawskie.

SAMOBÓJSTWO Z POBOŻNOŚCI.

Fakt taki, jak donoszą, zaszedł w Madrycie. Przez utopienie się odebrała sobie życie jedna z mieszkanek tamtejszych — skutkiem osobliwego ślubu: mianowicie, że o ile syn jej wróci żywy z wyprawy do Marokka — ona wzamian życie swoje odda radośnie.. Ślub taki złożyła Madonnie. — I gdy syn powrócił z pola z dokumentem demobilizacyjnym wypełniła swoje „zobowiązanie“.

Dziwnie raczono patrzeć na Boga tę pobożną matkę, jeżeli wyobrażała sobie, że bóstwo pragnie szerzenia wśród ludzi śmierci i że można je przebłagać zamianą ofiar... Może taka wiara wyrosła w niej na podłożu wojennem?

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).